

Gwałty, których nie było

9 lipca 2015

Zemsta, chęć uzyskania rekompensaty finansowej, próba zatuszowania swojego postępowania... Motywy są różne, cele też. Fałszywe oskarżenie o gwałt to dotkliwy cios dla osób niesłusznie pomówionych.

109. Tyle kobiet w ciągu ostatnich pięciu lat skazały brytyjskie sądy za fałszywe posądzenie mężczyzn o gwałt. Sprawa budzi emocje, organizacje feministyczne twierdzą, że przykładanie zbyt dużej wagi do tego zjawiska zamazuje problem przemocy seksualnej. Czy rzeczywiście?

DŁUGI JĘZYK PRZYJACIÓŁKI

Był wesoły, zakrapiany alkoholem listopadowy wieczór. Czas w klubie Taboo w nadmorskiej miejscowości Bournemouth płynął szybko, Nicola Richess i jej przyjaciółka Laura Hillwood nie narzekały na nudę, bawiąc się w towarzystwie czterech przypadkowo poznanych żołnierzy. Było miło – do tego stopnia, że postanowili kontynuować imprezę w domu Hillwood. Dobry nastrój ich nie opuszczał, kiedy jednak Laura w swojej sypialni nakryła Nicolę na uprawianiu seksu z dwoma mężczyznami, kazała całej trójce opuścić posesję. Niezrażone tym towarzystwo udało się do domu Richess, gdzie kontynuowali zabawę. Rano 20-latką odwiozła żołnierzy do koszar Blandford Army Camp w Dorset i pewnie na tym cała historia by się zakończyła, gdyby nie długi język Hillwood. Dziewczyna powiedziała znajomym o zachowaniu Nicoli, a kiedy te informacje dotarły do jej chłopaka, ten zażądał wyjaśnień. Przyparta do muru Richess oświadczyła, że została zgwałcona, po czym złożyła zeznania na posterunku policji, gdzie zanosząc się płaczem, ze szczegółami opowiadała o zdarzeniu. W efekcie aresztowano dwóch niewinnych żołnierzy. Dopiero szczegółowe śledztwo wykazało, co naprawdę wydarzyło się owej nocy, a dziewczyna za składanie fałszywych zeznań pod koniec marca

bieżącego roku została skazana na 2,5 roku więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku obaj oczyszczeni z zarzutów mężczyźni nie kryli, że był to dla nich traumatyczny okres. – Zostałem aresztowany, postrzegano mnie jako człowieka psującego reputację armii, z którą wiązę swoją przyszłość. To zdarzenie wpłynęło na mój stosunek do kobiet – mówił 23-latek, a jego o rok starszy kolega dodał: – Nie mogłem uwierzyć w to, co się stało. Zmieniłem się jako człowiek, straciłem pewność siebie. Moja rodzina mocno przeżyła całą sytuację.

Obrońca Richess, która w trakcie ogłaszania wyroku była w ciąży z nowym partnerem, dowodził, że jego klientka postąpiła w ten sposób, gdyż czuła presję ze strony swojego ówczesnego chłopaka – apodyktycznego, mającego skłonności do przemocy.

AGRESYWNIE SZUKAJĄC WINNYCH

22 116. Tyle oskarżeń o gwałt w Anglii i Walii odnotowano między czerwcem 2013 a czerwcem 2014 r. To najwyższy wskaźnik w historii, wyższy aż o 29 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Jednak, zdaniem ekspertów, skala problemu jest znacznie większa, gdyż wiele kobiet z różnych przyczyn w ogóle nie zgłasza takich zdarzeń. Co więcej, dane Her Majesty's Inspectorate of Constabulary, organu monitorującego działalność policji, pokazują, że wiele gwałtów i nadużyć seksualnych nie zostało sklasyfikowanych jako przestępstwa przy użyciu siły.

– Właśnie dlatego przesadne skupianie się na fałszywych oskarżeniach wysuwanych wobec mężczyzn jest zamazywaniem problemu – twierdzą przedstawicielki organizacji walczących o prawa kobiet i oskarżają brytyjskie sądy o to, że podchodzą do tego typu spraw w sposób bardziej restrykcyjny niż w innych krajach. A jednocześnie apelują, żeby zakończyć to, co nazywają „agresywnym poszukiwaniem winnych”. Działaczki Women Against Rape (WAR) podkreślają, że zdecydowana większość kobiet została oskarżona z paragrafu o „wprowadzenie wymiaru

sprawiedliwości w błąd”, za co grozi wieloletnie więzienie, a równie dobrze można by zastosować tu przepis „o marnotrawieniu czasu policji”, za co kara jest zdecydowanie niższa.

Występując w brytyjskiej Izbie Gmin, prof. Lisa Avalos z University of Arkansas podkreśliła, że podobne zarzuty w Stanach Zjednoczonych traktowane są jako wykroczenie, a nie przestępstwo i większość kobiet, nawet jeśli zostaje uznana za winne, nie trafia za kratki. Avalos dodała, że w Wielkiej Brytanii prawo w tym względzie jest znacznie surowsze niż w USA, Kanadzie czy Australii, co uważa za naruszenie praw człowieka.

Z kolei australijska kryminolog prof. Claire Ferguson podkreśla, że skazywanie kobiet za fałszywe oskarżenia w Australii dotyczyło tylko najbardziej skandalicznych przypadków, kiedy Bogu ducha winni mężczyźni w efekcie ich zeznań otrzymywali wyroki więzienia. Jak dodała, zdarzały się sytuacje, w których osobom rzucającym oskarżenia nic się nie stało, mimo że było wiadomo, iż są one fałszywe. To prowadziło do osobistych tragedii, włącznie z samobójstwami.

SYN GRECKIEGO MAGNATA

Była w siódmym miesiącu ciąży, kiedy usłyszała wyrok. Sąd w Carlisle skazał 22-letnią Laylę Ibrahim na trzy lata więzienia za posądzenie dwóch mężczyzn o napaść na tle seksualnym. Kobieta, która odbyła już karę, cały czas podtrzymywała, że mówiła prawdę.

– Będę walczyć o jej dobre imię do końca moich dni. To, co się przytrafiło Layli, jest straszne – mówiła jej matka Sandra Allen.

Adwokat skazanej, Nigel Richardson, uważa, że tego typu sprawy są ścigane ze szczególną gorliwością przez brytyjską policję i prokuratorów. Kobieta z ofiary niepostrzeżenie staje się podejrzaną, czasami nawet nie wiedząc dlaczego.

– To przerażające, że kiedy ponad 90 proc. gwałcicieli udaje się uciec przed odpowiedzialnością, a dwie kobiety na tydzień giną z ręki swoich obecnych bądź byłych partnerów, osoby, które zgłaszają przypadki przemocy, trafiają do więzienia – twierdzi Lisa Longstaff z Women Against Rape.

W ubiegłym roku opinię publiczną poruszyła sprawa zakotwiczonej w Londynie Eleanor de Freitas. 23-lątka popełniła samobójstwo po tym, jak sąd stwierdził, że jej zeznania przeciwko Alexandrowi Economou, synowi greckiego magnata okrętowego, były fikcyjne.

Zdania w takich sytuacjach są podzielone, często trudno o twarde dowody jednoznacznie przesądzające winę bądź niewinność jednej ze stron. A reakcje na podejmowane przez sędziowską temidę decyzje są różne. Organizacja WAR przyznaje, że wspiera kilka kobiet, które utrzymują, iż zostały zmuszone przez policję do wycofania swoich oskarżeń, a potem powiedziano im, że usłyszą zarzut wprowadzenia sądu w błąd.

Atmosferę studzi rzecznik prokuratury krajowej, apelując, żeby nie wylewać dziecka z kąpielą. Jak podkreśla, sprawy związane z pomówieniami o fikcyjny gwałt są stosunkowo rzadkie, aczkolwiek poważne. To skomplikowane przypadki, stąd wyroki skazujące zapadają wtedy, kiedy prokurator jest w stanie udowodnić, że oskarżenie było rzeczywiście sfabrykowane.

WODZE FANTAZJI

– Szłam boczną uliczką, kiedy usłyszałam za sobą kroki. Przyspieszyłam, a chwilę potem zostałam popchnięta i poczułam uderzenie w tył głowy. Kiedy upadłam, jedną ręką trzymał mnie za włosy, a drugą zdjął spodnie i zgwałcił – tak 24-letnia Lisa Yapp opisywała policji nocne zdarzenie w Worcester, którego sprawcą miał być jej były chłopak Gavin Hockey (30). Kobieta podkreślała, że atak zapewne był zemstą z jego strony. Tymczasem dochodzenie wykazało, że mężczyzna miał alibi i w owym czasie bawił się z przyjaciółmi 30 mil dalej, w swoim

rodzinnym Hereford.

Faktyczny przebieg zdarzeń owej nocy okazał się zupełnie inny. Lisa Yapp spotkała w pubie dwóch znajomych, po czym we trójkę poszli do domu jednego z nich, gdzie uprawiali seks. Następnego dnia 24-latką oskarżyła o gwałt swojego byłego chłopaka.

– Dlaczego kłamała? Być może czuła się winna albo przewidywała, jakie mogą być efekty przygodnego seksu, i wolała uprzedzić sytuację? – dywagował podczas procesu prokurator Andrew Wilkins.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Yapp nie po raz pierwszy popuściła wodze fantazji. – Kiedy zadzwoniła do mnie, mówiąc, że została napadnięta, pomyślałem: „O rany, znowu się zaczyna” – zeznał jej były partner Darren Edwards (26) i dodał, że ich związek rozpadł się z powodu kłamstw kobiety. Mimo to po pewnym czasie wrócili do siebie, kiedy przekonała go, że jest ojcem jej syna. Badania DNA wykazały jednak, że znowu mijała się z prawdą. Co więcej, w wieku 13 lat Yapp oskarżyła o seksualne molestowanie swojego ojczyma. Później twierdziła, że chciała w ten sposób wzbudzić większe zainteresowanie własną osobą ze strony rodziny.

BLONDYNKA Z „FACEBOOKA”

Wpływają na psychikę, niszczą reputację, prowadzą do publicznego napiętnowania i problemów emocjonalnych... Fałszywe oskarżenia dokonują spustoszenia w życiu niewinnie pomówionych. Na różnych płaszczyznach.

33-letni Terry Brown z miejscowości Basildon w hrabstwie Essex został zaatakowany przez tłum i pchnięty nożem po tym, jak Lisa-Jayne Samuels pomówiła go o gwałt. Kobieta, matka czworga dzieci, została skazana na 20 miesięcy więzienia.

Z takim samym zarzutem spotkał się Ben Sullivan (21), wówczas prezydent Oxford Union. Był przetrzymywany w celi przez 12

godzin, zanim został wypuszczony za kaucją. Sprawa nie trafiła do sądu, ponieważ rzekoma ofiara zmieniła swoje zeznania.

Jednak bohaterem bodaj najgłośniejszej afery w ostatnim czasie jest biznesmen Kayode Modupe-Ojo, były chłopak siostry Davida Beckhama. Mężczyzna trafił za kratki po doniesieniu „atrakcyjnej blondynki”, którą poznał na Facebooku. Oboje korespondowali ze sobą, rozmawiali na Skype, aż w końcu doszło do spotkania. Restauracja, klub, hotel. Spędzili miło czas – tak przynajmniej sądził on. Tymczasem ona zeznała, że 28-latek przez dwa dni ją więził i wykorzystywał seksualnie. Policja działała szybko – Modupe-Ojo został wyciągnięty z łóżka swojego domu w Cheshire, skuty kajdankami i przewieziony na komisariat, gdzie po trzech dniach przesłuchań postawiono mu zarzut wielokrotnego gwałtu i porwania. Ponieważ uznano, że jest niebezpieczny dla otoczenia, trafił do aresztu, gdzie przebywał trzy tygodnie. Dopiero w trakcie procesu wyszły na jaw rażące rozbieżności w zeznaniach kobiety i ostatecznie sąd w Newcastle oczyścił mężczyznę z zarzutów.

– Przyznano, że jestem niewinny, niemniej reputacja, na którą pracowałem wiele lat, została zniszczona. Prowadzony przeze mnie biznes się rozpadł, część ludzi myśli, że coś musiało być na rzeczy, bo przecież nie ma dymu bez ognia. To bardzo krzywdzące, że moje dane osobowe były publikowane w mediach, podczas gdy personalia kobiety składającej fałszywe zeznania pozostały utajnione – nie krył rozgoryczenia Modupe-Ojo, popierając starania konserwatywnych posłów Marka Pritcharda i Nigela Evansa, którzy w styczniu bieżącego roku wystąpili z apelem, domagając się, żeby mężczyźni posądzeni o gwałt pozostawali anonimowi do czasu wydania przez sąd prawomocnego wyroku.

Pritchard, który sam wcześniej został aresztowany, a później uniewinniony, kiedy pomawiającej go kobiecie udowodniono fałszywe zeznania, mówił przed parlamentem, że upublicznienie nazwiska było dla niego ciężkim ciosem. W podobnym tonie wypowiadał się jego partyjny kolega Nigel Evans, którego sąd

oczyścił z zarzutów o gwałt i napaść seksualną.

– Owszem, jest grupa mężczyzn niesłusznie oskarżonych, można zrozumieć ich cierpienie. Ale w porównaniu do liczby spraw związanych z prześladowaniem kobiet, które nigdy nie ujrzą światła dziennego, to kropla w morzu. Tysiące ofiar nie doświadczają sprawiedliwości, a gdy zapewnimy anonimowość oskarżonym mężczyznom, sytuacja stanie się jeszcze gorsza – mówi Joan Smith, przewodnicząca organizacji Violence Against Women and Girls, przypominając przypadki Jimmy’ego Savile’a i Johna Worboysa. Dopiero po ujawnieniu w mediach ich nazwisk na policję masowo zaczęły zgłaszać się kobiety, ofiary seksualnych nadużyć obu zboczeńców.

– Jest godne pożałowania, kiedy ludzie składają fałszywe zeznania, ale nie powinniśmy zatracać proporcji. Sądzę, że 99 proc. osób w takich sprawach mówi prawdę, chociaż trudno jest im to udowodnić – uważa Valerie Wise, dyrektor Preston Domestic Violence Service.

Autorstwo: Piotr Gulbicki

Źródło: eLondyn.co.uk